

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Upiór z Düsseldorfu został wreszcie zdemaskowany Agent policyjny popełnił 22 ohydne morderstwa

Düsseldorf, 20 listopada
(Telegram w. „Expressu”).
Poszukiwaną tajemniczego mordercy z Düsseldorfu, który ma już na swym sumieniu

22 MORDERSTWA,
weszy, zdaje się, na drogę, zapowiadającą wysledzenie krwawego potwora. Mianowicie podczas poszukiwań w okolicy fabryki Hanke, pod której murem zakopane były zwłoki jednej z ofiar, 5 letniej Gertrudy Alberman, znaleziono SATYNOWY SZALIK, NALEŻĄCY DO AGENTA POLICJI KRYMINALNEJ.

w Düsseldorfie 25-letniego Georga Kocha. Tenże Koch był już dwukrotnie dawniej aresztowany przez policję kryminalną, jako podejrzany o dwie zbrodnie. W obu wypadkach zdołał jednak w o-wym czasie ustalić swoje alibi i został wypuszczony na wolność.
Przed kilku dniami Koch znikł z okolicy Düsseldorfu, a obecnie POLICJA ZNAJDUJE SIĘ NA JEGO ŚLADACH.

Policja zdołała stwierdzić, że w jednej z oberż w najbliższej okolicy Düsseldorfu

pracował 20-letni parobek, który znikł bez śladu nazajutrz po dokonaniu pierwszego z 22 morderstw. Policja przypuszcza, że owym parobkiem był Koch, tembardziej, że rysopis jego, dostarczony przez oberżystę, przypomina uderzająco Kocha.

Za przypuszczeniem, że „UPIOREM DUSSELDORFU” jest agent policyjny przemawia jeszcze

to, że jest on niezwykle wyrafinowany i potrafił zacięrać za sobą wszelki ślad, tak że od kilku tygodni mimo powtarzających się morderstw

POZOSTAJE NIEUCHWYTNY.
Dowodziłoby to — zdaniem fachowców — że zbrodniarz zna świetnie metody śledcze policji, tak jak przed kilku laty ostawiony Haarmann, który jako konfident uprawiał bestjałskie mordy.

Rabunek 3.000 zł. Policja schwyciła jednego z napastników

Łódź, 20 listopada.
(d) Ubiegłej nocy władze policyjne zostały zaalarmowane napadem rabunkowym. Około godz. 12 na zdążającego alejami Unji Franciszka Wernera, zam. w Nowem Złotnie przy ul. Danielewicza 12, zbliżyli się dwaj osobnicy w cyklistówkach, nasunętych na oczy, którzy zażądali od niego wydania pieniędzy, grożąc mu śmiercią w razie oporu.

Werner w pierwszej chwili rzucił się do ucieczki wołając przeraźliwie o po-

moc. Okrzyków jego nikt nie usłyszał, gdyż o tej porze Aleje Unji były zupełnie puste. Rabusie przytrzymał swą ofiarę i poddali ją osobistej rewizji, w czasie której znaleźli 3.000 zł. Po dokonaniu rabunku bandyci skryli się w ciemnościach nocnych.

Gdy p. Werner, który ochłonął z przerażenia udał się do 6 kom., gdzie złożył meldunek o napadzie. Komisarjat policji w porozumieniu z władzami śledczymi zarządził natychmiast energiczny posąg za bandytami.

Oddziały policyjne, które przetrząsnęły teren całego komisariatu na jednej z ulic natrafiły na dwóch osobników, ukrytych we wnęce jakiegoś domu. Osobnicy ci na widok policji rzucili się do ucieczki. Wywiązała się długotrwała po-gon.

W rezultacie jeden z osobników został ujęty i pod konwojem przewieziony do wydziału śledczego. Przesłuchany przez policję nie przyznał się do napadu na Wernera, lecz poszkodowany w czasie konfrontacji pownał w nim sprawcę. Policja poszukuje obecnie energicznie drugiego bandyty i jest już na jego tropie.

Tajemnicza kradzież worków z wartościową pocztą

Warszawa, 20 listopada.
Obok toru kolejki wąskotorowej pod wsią Terespole powkaskorowej przed bramą zagrody leśniczego, a w sąsiedztwie posterunku policji znaleziono dwa worki z korespondencją pocztową. Worki te były podarte, przyczem stwierdzono, że korespondencja została otwarta.

Na miejsce tajemniczego wypadku wyjechał niezwłocznie naczelnik poczty w Bilgoraju. Pierwsiatkowo dochodzenie ustaliło, że worki te w dniu 14 b. m. nadane były przez urząd pocztowy w Bilgoraju na autobus i zostały pokwitowane przez przedsiębiorcę autobusowego Makare. Miały one być oddane do autobusu pocztowego na stacji Zwierzyniec.

W niewyjaśniony dotąd sposób wor-

ki zostały na drodze z Bilgoraju do Zwierzynicy skradzione i podrzucone pod dom leśniczego.

Urzędowa korespondencja treści poufnej została otwarta, jednak nic z niej nie zabrano. Skradziony został z jednej paczki zegarek wartości 70 zł. oraz bez wartościowa paczka z lekarstwami.

Właściciel autobusu o zagubieniu worków z pocztą nie doniósł. Dalsze dochodzenie w toku.

Ucieczka więźniów

Santander, 20 listopada.
Z więzienia tutejszego udało się zbiec wszystkim więźniom w chwili, gdy nowy dyrektor więzienia wraz z dwoma oficerami przeprowadzał spis inwentarza.

Tajfun szaleje w Japonii. Sotworny obraz zniszczenia.

Łondyn, 20 listopada.
Według telegramu iskrowego z Japonji w północnej części tego kraju szaleje straszny tajfun.

Morze wystąpiło z brzegów i zalało zupełnie cały szereg wysp rybackich. Łodzie rybackie, które wypłynęły na morze, znajdują się w wielkim niebezpieczeństwie, a 26 z nich nie wróciła do portu. Dwa parowce chińskie zatoniły. Wicher szaleje w dalszym ciągu z niezmienną gwałtownością.

Podczas burzy wczoraj wieczorem wyratowano ze statku żaglowego „Star

ot Island” 25 marynarzy japońskich, bliższych śmierci głodowej. Kapitan statku opowiedział, że podczas przejazdu z Ameryki do Japonji, w czasie burzy, statek uległ niemal kompletnemu zniszczeniu. Wicher porwał żagle, ster został połamany przez fale morskie, a sam statek w kilku miejscach uszkodzony. Przytem zabrakło na pokładzie żywności i wody, — załoga była już bliska śmierci głodowej, gdy nadpłynął wołenny statek japoński i podczas burzy udzielił żaglowcowi pomocy.

Szkarlatyna i dyfteryt szerzą się wśród dzieci łódzkich

Łódź, 20 listopada.
Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach wzrosło w Łodzi natężenie dziecięcych chorób zakaźnych, płonicy (szkarlatyny) i błonicy (dyfterytu). Ilość zachorowań wzmożła się tak znacznie,

iż wydział zdrowotności publicznej magistratu postanowił powiększyć ilość łóżek w szpitalu Anny Marji dla zakaźnie chorych dzieci o 15. W ten sposób w szpitalu tym będzie obecnie zarezerwowanych 75 łóżek dla chorych dzieci.

Policjanci skazani za pobieranie łapówek

Włno, 20 listopada.
Sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie b. kierownika 6 komisariatu policji w Wilnie komisarza Sałacińskiego i 3 przodowników, oskarżonych o uprawianie łapownictwa.
Na mocy wyroku uwolniono komisarza Sałacińskiego z braku dowodów winy.
Natomiast skazano starszego przodownika Władysława Aleksandrowicza, któ-

Prezydent Rzplitej ojcem chrzestnym syna gajowego

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:
Kancelaria cywilna Prezydenta Rzplitej zawiadomiła gajowego nadleśnictwa państwowego na wileńszczyźnie, Franciszka Wielickiego, że Prezydent Rzplitej zgadza się na wpisanie siebie do metryki słódmego syna gajowego, jako chrzestnego ojca. Nowy chrzestny syn Prezydenta otrzymał na swoje pierwsze kościelniczkę P.K.O., w której nazwisko pozycja w sumie 50 zł. została złożona jako dar Prezydenta.

Młodzieniec popełnił samobójstwo

Łódź, 20 listopada.
W dniu wczorajszym w Zgierzu w mieszkaniu przy ulicy Karola 5 targnął się na życie 24-letni Józef Zieliński. Młodzieniec powiesił się w swym pokoiku w czasie nieobecności rodziny. Gdy po kilku godzinach wezwano lekarza, Zieliński już nie żył. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

Sadzenie drzewek na ulicach Łodzi

Łódź, 20 listopada.
Jak się „Express” dowiaduje, z dniem dzisiejszym rozpoczyna się sadzenie drzewek na ulicach naszego miasta, które jeszcze żadnego zadrzewienia nie posiadają. Sadzenie drzewek przyczynić się ma do oczyszczenia powietrza w Łodzi, przesyconego dymem i kurzem ulicznym.

Skazanie ukraińców-komunistów

Łuck, 20 listopada.
W rówieńskim sądzie okręgowym za padł wyrok w procesie przeciwko członkom powiatowego komitetu komunistycznego partji Zachodniej Ukrainy, którzy zostali aresztowani w marcu r. b.
Na zasadzie wyroku skazani zostali Juchim Smoliński, Stanisław Turzyński i Andrzej Stepak po 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Ksenofon Łach, Straton Kułaj po 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i wreszcie Witalis Juchimczuk na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.
Filipa Sucheckiego zwolniono.

Chcą pić wódkę

Zywiec, 20 listopada.
W Bugowicach, pow. bielskiego urządzono z inicjatywy obywateli plebiscyt w sprawie prohibicji i zniesienia szynków. Wynik plebiscytu dał niespodziewane rezultaty. Oto za zniesieniem koncesji padło zaledwie 30 głosów, a za sprzedażą wódki 350 głosów.
Bugowice są drugą wsią w Polsce, w której oświadczone w czasie plebiscytu, że nie pragnie ustawy prohibicyjnej.

Krwawa zmora nad Düsseldorfem

W ciągu pół roku nieuchwytny sprawca dokonał 19-tu tajemniczych zbrodni

Cyniczne listy.—Niesamowita spowiedź obłąkańca.—Pocztówka zaginionego ucznia.—Panika w mieście.

Miasteczko Düsseldorf w Niemczech żyje od pół roku w panicznym strachu z powodu

krwawych napadów i morderstw, dokonywanych przez jakiegoś tajemniczego i cynicznego mordercę, który kpi sobie w żywe oczy z policji i wiedzy kryminalnej.

Od pół roku powtarzają się systematycznie co pewien czas porwania i morderstwa w tem nieszczęsnym miasteczku, które osiągnęło już wszechświatową sławę.

„Niewidzialny“ zbrodniarz z Düsseldorfu ma już na swem sumieniu 19 ofiar.

Ostatnio ofiarą jego padła 5-letnia Gertruda Alberman i 20-letnia służąca Marja Hahn.

Wykrycie tych morderstw odbyło się w warunkach niezwykle oryginalnych.

5-letnia Gertruda Alberman, mieszkająca w okolicy Düsseldorfu, przybyła do miasta w odwiedziny do krewnych. Pewnego dnia do Gertrudy zbliżyła się na ulicy

Jakaś pani

zapropozowała jej zwiedzenie ogrodu zoologicznego. Dziewczynka przyjęła te propozycje z radością klaskaniem w rączki i znikła wraz z ową tajemniczą panią. Od tej chwili zginął za nią

wszelki ślad.

Po uływie trzech miesięcy od owego wypadku policja otrzymała list, w którym zbrodniarz podał dokładnie

plan miejsca,

w którym zakopane są zwłoki dziewczynki. Początkowo przypuszczano, że to żart, lecz okazało się, że zbrodniarz nie żartował. W oznaczonym miejscu znaleziono

zmasakrowane zwłoki dziecka.

W sierpniu r. b. zginęła również wśród niezwykle tajemniczych okoliczności służąca Marja Hahn. Policja nie mogła jej odnaleźć. Po trzech miesiącach (a więc w listopadzie) policja ponownie otrzymała plan najejścia, w którym zakopane są zwłoki służącej. Rozkopano w tem miejscu ziemię, lecz na zwłoki nie natrafiono. W czasie rozkopywania ziemi robotnicy zwrócili uwagę, że w dali stał

jakis mężczyzna,

przyglądający się jakgdyby kopaczom. Policja skierowała się w jego stronę, lecz tajemniczy jegomość

uciekl w porę,

zacierając za sobą wszelkie ślady. Nie przywiązywano do tego faktu wiele uwagi, tembardziej, że w wyznaczonym przez zbrodniarza miejscu trupa nie znaleziono.

Następnego dnia a jednak policja otrzymała list, składający się z dwóch słów:

— „Kopcie dalej!”...

Udano się ponownie na rozkopane

poprzedniego dnia miejsce i rzeczywiście po kilkuminutowym dalszym kopaniu

znaleziono najpierw pokrwawioną sukienkę, a później zwłoki służącej Marji Hahn.

Odnalezienie zwłok według wskazówek zbrodniarza wywołało w całym mieście potężne wrażenie.

Tajemniczy zbrodniarz pisze listy nie tylko do policji. Przed kilku dniami jedno z pism berlińskich otrzymało list, który brzmi jak

niesamowita spowiedź obłąkańca.

Autor tego listu pisze, że do wszystkich tych morderstw skłoniła go pewna kobieta, mieszkająca w Langenfeld, która nie chciała zostać jego żoną. Ona ma być jego ostatnią ofiarą.

Tymczasem przed kilku dniami w Düsseldorfie rozeszła się pogłoska o nowym krwawym czynie nieuchwytnego zbrodniarza.

Zginął mianowicie 9-letni uczeń Helmut Reinhardt. Od kilku dni szukają chłopca, lecz bezskutecznie.

Onegdaj rodzice otrzymali od niego kartę pocztową z pobliskiego miasteczka Wülfrath. Treść pocztówki była następująca:

— „Kochana matko! Jestem zgubiony! Żegnaj cię na zawsze! Twój Helmut!”

Ogólnie przypuszczają, że nieszczęśliwy chłopiec padł również ofiarą niesamowitego zbrodniarza z Düsseldorfu.

Narazie śledztwo w tej tajemniczej i

niezwykle sensacyjnej sprawie nie dało

wyników. Policja posiada o zbrodniarzu szereg danych.

Przedewszystkiem stwierdzono, że zbrodniarz posługuje się jakąś kobietą, która zwabia jego ofiary. Zachodzi jednak również druga możliwość, a mianowicie, że

zbrodniarz przebiera się w stroje kobiety.

Nie wszystkie morderstwa krwawego zbira düsseldorfskiego mają podłoże seksualne.

Ponadto ciekawy jest jeszcze jeden szczegół, a mianowicie, że istnieje pewien porządek ofiar:

ostatnio zbrodniarz zamordował kobietę potem dziecko.

Podobna seria była przedtem: **młoda kobieta, dziecko, młoda kobieta, dwoje dzieci.**

Wśród mieszkańców Düsseldorfu zapanowała tak daleko idąca psychoza, że gdy w ogrodzie zoologicznym zauważono pewnego pana, kupującego czekoladę dla dwojga dzieci, spowodowano interwencję policji.

Policja aresztowała podejrzanego pana, który okazał się jednak... ojcem dwojga malców. H. A.

„Wujaszek z Europy” uszcześliwił amerykańnika

Gdy policjant nowojorski, Henry J. Senff, powrócił do domu, żona podała mu list, który tylko co nadszedł.

Można sobie wyobrazić jego szczęśliwe osłupienie, kiedy przeczytał list, napisany po angielsku przez pewnego notariusza z Berlina, który mu donosił, że na niego spada 4 miliony marek, prócz wielkiej posiadłości ziemskiej nad brzegami Renu, po zmarłym jego wujaszku.

Policjant wtedy wydał taki okrzyk, że żona jego myślała, iż zwarjował. Ale kiedy i ona przeczytała list, jej radość objawiła się jeszcze głośniejszym okrzykiem, a potem dopiero oboje przypomnieli sobie jakiegoś wuja, który rzeczywiście wyemigrował z Ameryki, osiadł w Niemczech i od tej chwili przepadł bez wieści.

Rozważywszy rzecz jednak dokładnie, Senff zaczął powatpiewać, czy on sam jeden jest spadkobiercą tej pięknej fortuny. To też rozsądnie, dnia następnego, podjął znowu swoją służbę policjanta, w oczekiwaniu potwierdzenia szczęśliwej wiadomości i szczegółów, w jakiej mierze stanie się panem wielomilionowym?

Miljon 200 tys. złotych zarobiła Moskwa na ratowaniu parowca niemieckiego.

Berlin, 20 listopada. Rząd sowiecki wystąpił z pretensją o zapłacenie dwu milionów marek tytułem kosztów uratowania parowca niemieckiego „Monte Cervantes” w roku ubiegłym koło Szwecji przez sowieckiego łamacza lodu „Krasin”.

Sąd rozjemczy w Hamburgu przyznał Sowietom odszkodowanie w wysokości 600.000 marek t. j. ponad milion 200 tysięcy zł. i wyraził uznanie dla pomocy „Krasina”.

Wybuch maszyny piekielnej w Chicago

Z Chicago donoszą, że przed domem radcy Breem wybuchła maszyna piekielna. Policja traktuje to jako zamach z racji politycznych.

I-szy dźwiękowy Kinoteatr w Łodzi.

SPLENDID

20. NARUTOWICZA 20.

Dzisiaj i dni następnych! Nowa Era w Kinematografii

Wielki film dźwiękowo-śpiewny wytwórni Universal Pictures Corporation

„Statek Komedjantów”

W roli głównej

Laura La Plante

która cudownym śpiewem i grą na banjo oczaruje widzów i słuchaczy — Partnerem jej jest

Józef Schildkraut

znakomity amant ekranu i sceny

— Poza tem udział biorą słynne chóry murzyńskie —
Kino zaopatrzone w wszechświatowej sławy aparaty Western Electric.

Początek seansów o g. 7.45 i 10 punktualnie

Po rozpoczęciu seansu nikt na salę wpuszczonej nie będzie.
Bilety ulgowe passe-partout bezwzględnie nieważne.
Kasa sprzedaje bilety od godz. 5

„Szofer pana posła” pragnął przez tydzień żyć wygodnie i bez troski

Jeden z najwytworniejszych hoteli w Berlinie został w nocy zaalarmowany telefonicznie rzekomo przez bogatego fabrykanta z Westfalji, a zarazem posła do sejmiku pruskiego, który w czasie swoich częstych pobytów w Berlinie, stawał zawsze w tym hotelu.

Posel donosił, że tuż pod Berlinem rozbiło mu się auto, że on sam wraca do domu koleją, ale do Berlina wysłał

swego szofera, który przy wypadku dotkliwie się potłukł i prosi aby go na jego koszt umieszczono w hotelu i żywiono, gdyż musi się leczyć w Berlinie.

Następnego ranka zjawił się istotnie młody człowiek z zawiązaną głową i prawą ręką, któremu natychmiast dano wygodny pokój na drugim piętrze i otoczono go wielkimi wygodami, jakich tylko zażądał.

Szofer przez szereg dni wysypiał się doskonale, poświęcał się gorliwie studjom kuchni i piwnicy hotelowej, aż wreszcie ósmego dnia oświadczył, iż się już o tyle wzmacnił, że pragnąłby się przejść po mieście i po Tiergartenie. Po nieważ jego kostium szoferski był przez „katastrofę” zniszczony, kierownik hotelu pożyczył mu eleganckiego ubrania, płaszcza i bielizny, a nawet dał mu pewną sumę pieniędzy na drobną wydatki.

Z tej przechadzki szofer wcale już nie powrócił, a w parę dni potem, sam posel, który przyjechał do Berlina, oświadczył, że żadnego wypadku nie miał i że tem samem szofera swego nie przysyłał.

Zarząd hotelowy dopiero wtedy zrozumiał, że padł ofiarą oszusta, ale ponieważ był to stosunkowo oszust skromny, a posel wszystkie wydatki za niego opłacił, więc ogłosił tylko odezwę do niego, ażeby zabrał sobie, za pokwitowaniem, pozostawione w hotelu rzeczy, tj. starą czapkę szoferską, zniszczoną kurtkę i strzępy brudnej bielizny.

Dwie złodziejki Podróżowały pięknym jachtem

W portowym mieście francuskim, Calais, policja dokonała sensacyjnej rewizji, za pozwoleniem i w obecności konsula angielskiego, na małym jachcie motorowym, którym podróżowały dwie bardzo dystygowane angielski, ubrane po męsku.

Rewizja skończyła się aresztowaniem obu dystygowanych złodziejek, które pochodzą podobno z miejscowości Turkenham w Anglii, a których nazwiska trzymane są w tajemnicy, co pachnie ja kimś grubym skandalem towarzyskim.

Kiedy ich jacht przed trzema tygodniami zawinął do portu Calais, wywołał wielkie zdziwienie, że jedyną jego załogę stanowiły dwie kobiety, ubrane po męsku. Otóż te sportsmenki jadały regularnie obiady i kolacje w bufecie portowym, gdzie zauważono, że od ich pojawienia się zaczęło ginać srebro stołowe.

Zorganizowano więc nadzór i w ostatnich dniach, kiedy znowu znikła zastała srebrna, sprowadzono obie panie do komisariatu policji i poddano rewizji.

Przy jednej z nich znaleziono, zawiąnięty w kawałek dziennika nóż stołowy i widelec, które właśnie pochodziły z bufetu.

Obie angielski oświadczyły jednoznacznie, że wymienione przedmioty to są ich własne „pamiątki”, ale policja nie dała im wiary i podjęła rewizję na eksperymentalnym miejscu, jakim był ich mały stateczek.

Znaleziono tam bardzo obfity, ale bardzo rozmaity zbiór noży i widelców srebrnych, noszących marki hoteli i restauracji przeróżnych miejscowości na wybrzeżu francuskim, poczem obie kobiety odesłano do więzienia w Boulogne.

Trup z odgryzionymi palcami

Who zamordował kupca,

który wpadł w obłęd i uciekł z domu?

Ponura zagadka kryminalna nie została jeszcze całkowicie wyjaśniona

Lódź, 20 listopada.

Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, w polu w powiecie sieradzkim (województwo łódzkie) znaleziono

zwłoki młodego mężczyzny,

który miał odgryzione wszystkie palce obu rąk i kilka głębokich ran głowy.

Wstępne dochodzenie nie zdołało ustalić tożsamości zwłok ani też okoliczności, w jakich młody mężczyzna został zamordowany.

Dopiero wczoraj w wyniku dłuższych badań, policja zdołała stwierdzić następujące fakty: Zamordowany nazywał się

Maksymilian Karolewski

i do niedawna posiadał w Zduńskiej Woli skład artykułów kolonialnych. W ostatnich czasach Karolewski znalazł się w trudnościach platniczych i oblegany przez wierzycieli był w końcu zmuszony

zlikwidować swój interes.

Po spłaceniu wszystkich długów ku plec znalazł się bez grosza i nie miał na utrzymanie swej dość licznej rodziny. Ciężka sytuacja materialna, w jakiej znalazł się zupełnie nieoczekiwanie,

podziało nań bardzo deprymująco.

Karolewski wpadł w apatię, całymi dniami przesiadywał w domu i ciągle mówił żonie i rodzicom z którymi mieszkał, że

powinni z nim razem popełnić zbrojowe samobójstwo.

Żona, zanepokojona jego stanem psychicznym, zwróciła się do lekarzy, którzy po dokładnym zbadaniu kupca oświadczyli, że musi być

przewieziony do szpitala dla umysłowo chorych.

Karolewski nie zdążył jednak go wysłać. Przed kilku dniami młody mężczyzna nagle znikł z domu. Rodzina zwróciła się natychmiast do policji, lecz poszukiwania zaginionego nie dały żadnych rezultatów.

Dopiero wczoraj, w zwłokach znalezionych pod Sieradzem, rozpoznano młodego Karolewskiego. Policja ustaliła, iż kupiec został zamordowany w innym miejscu i następnie przeniesiony w pole.

Kto dokonał zbrodni i z jakich pobudek — narazie trudno ustalić. Mord niema podłoża rabunkowego, gdyż Karolewski wychodząc z domu nie zabrał ze sobą ani grosza, a sprawcy zabójstwa

prócz dokumentów osobistych nie tknęli żadnych rzeczy, które miał przy sobie.

Jak stwierdziła sekcja zwłok Karolewski zmarł wskutek otrzymania kilku ciosów nożem w głowę.

Czy bestjalscy zabójcy odgryźli mu palce, czy też dokonały tego szczury — dotychczas nie wyjaśniono.

Wiarygodna wymówka



— A co pan tu robi z tą strzelbą

— Przepraszam bardzo, zdawało mi się, jakby tu mysz jakaś skrobała...

Dawniej: „Zadzwoń do mnie...” Dziś: „Zapukaj do mnie”

Lódź, 20 listopada.

Wiadomość o nowym sposobie telefonicznego łączenia się — bez potrzeby kręcenia kółkiem, o czym donieśliśmy w dniu wczorajszym, wywołała zrozumiałą sensację wśród czytelników „Expressu”. Każdy, oczywiście, chciał wypróbować wynalazek i pukał pukał bez przerwy.

Słowem Lódź żyła wczoraj pod znakiem „pukania” w widełki. Rozmawiano o tem wszędzie w domu, u znajomych, w kawiarni, i wszędzie próbowano pukać, entuzjastycznie się efektem.

Oczywiście takich, którzy nie umieli było bardzo dużo. A wszyscy popełniali stałe jeden i ten sam zasadniczy błąd: pukali zbyt wolno i dlatego nie mogli się w żaden sposób połączyć z żądanym numerem.

Musimy więc dodać w formie wyjaśnienia, że kto chce wypróbować nowy system łączenia się, musi pukać bardzo szybko. Uderzenia w widełki muszą być pewne, a tak szybko jak tyłanie zegarka

Pragniemy nprz. połączyć się z numerem 21565. Otóż gdy wyszukujemy **dwójkę, jedynek, piątkę, szóstkę i piątkę, każdą** poszczególną cyfrę musimy **wystukać** bardzo szybko, tak by pomiędzy jednym puknięciem a drugim nie wytworzyły się przerwy.

Nie wolno w tym wypadku bawić się w spokojne, systematyczne stukanie. Trzeba to robić prędko i sprawnie, o ile chce się otrzymać żądane połączenie.

Ale to pukanie ma również i **swoje** strony. Może bowiem spowodować początkowo nieznaczne uszkodzenie, a potem kompletne zepsucie aparatu.

Radzimy więc nie nadużywać.

Niechaj korzystają z tego ci, którzy nie mogą z jakichkolwiek powodów kręcić kółkiem.

Najciekawsze jednak, że w ciągu wczorajszego dnia kiedy wszyscy bez przerwy pukali i pukali, zdążyła się zmienić ponownie terminologia: Dawniej mówiono: „Zadzwoń do mnie!”, później „Zakreć do mnie!”, a wczoraj zaczęto mówić „Zapukaj do mnie!”.

Siamsy bracia



czyli: biografia dwójga bliźniat w obrazkach bez słów.

Szelechanie

W dniu wczorajszym na ulicy Pomorskiej przed domem Nr. 23 dostała się pod koła tramwaju 35-letnia służąca Marjanna Nowakówna. Doznała ona ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowaną do domu.

Bójki

W dniu wczorajszym w czasie bójki w mieszkaniu przy ulicy Sztarka 3/5 dotkliwie poturbowano 34-letniego Stefana Makowskiego.

Wezwano doń pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej. Policja pociągnęła do odpowiedzialności napastników.

Sołar we wsi

Wczoraj we wsi Dąbrowa pod Łodzią wybuchł groźny pożar. Ogień strawił zagrodę i budynki gospodarskie Stanisława Zabki. Straty wynoszą przeszło 5 tysięcy złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

W notesie reportera.

Ubiegłej nocy z mieszkania Jakuba Najmana przy ulicy Sienkiewicza 20 skradziono garderobę wartości przeszło 2 tysiące złotych. Wszczęte przez policję dochodzenie policyjne nie dało żadnych rezultatów.



Czytajcie „REPUBLIKĘ”



Dr. med. J. POLAK

Choroby wewnętrzne i alergiczne

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. i piętro,

tel. 64-21 przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w

Sirzał w ciemności

Sprawca postrzelenia został uniewinniony

Lódź, 20 listopada.

(ag) — Kacprzak to jest ciężki człowiek — mówił Filip Wlazło — Jest mi winien pieniądze i nie chce płacić, ale muszę przyznać, że mimo wszystko z nim najlepiej lubię pić wódkę... Muszę go zaprosić do siebie!

Kacprzak przyjął zaproszenie. W mieszkaniu Wlazła tego dnia zebrało się wiele gości. Zabawa trwała do rana. O świcie, gdy sam gospodarz był już mocno pijany, przypomniał sobie nagle o swym sporze pieniężnym z Kacprzakiem.

— Słuchaj no — odezwał się wówczas do K. — oddaj mi w tej chwili pieniądze!

— Teraz? — odparł dłużnik, będący również mocno pijany — Teraz prócz wódki nic mnie nie obchodzi.

— A mnie tak; — krzyknął Wlazło i rzucił w gościa butelkę.

Kacprzak szczęśliwie uniknął ciosu, lecz obawiając się dalszych napaści, przeczornie wysunął się na kurytarz, a

stamtąd na podwórze. Wlazło pobiegł w ślad za nim i znalazłszy się na podwórzu począł ciskać nań cegłami, leżącymi na ziemi.

— Zrobisz z tobą koniec — wołał mierzając w Kacprzaka — płacić, bo cię zatłukę!

Kacprzak, widząc, że jego przeciwnik nie żartuje i nosi się rzeczywiście ze zbrodniczymi zamiarami, sięgnął do kieszeni po rewolwer i wystrzelił w ciemności na postrach.

Kula raniła Wlazło w nogę. Upadł on na bruk, wołając o pomoc. Wezwane pogotowie stwierdziło, iż doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych i przewiozło go do szpitala.

Kacprzak został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Na przewodzie sądowym twierdził on, że działał w obronie własnego życia i nie miał żadnego zamiaru nawet zranić Wlazła. Ponieważ świadkowie w ten sam sposób przedstawili okoliczności zajścia, sąd oskarżonego uniewinnił.

Nieudany rabunek

Najmny kmiotek omał nie postradał życia

Lódź, 20 listopada.

(d) Zamożny kmiotek z pod Słupcy Aleksander Szymański, przyjechał do Łodzi do swojej rodziny. Nie znając absolutnie miasta, zwrócił się do pewnego młodzieńca, prosząc go, by mu wskazał drogę na ulicę Miljonowa. Młodzieniec był ujmująco grzeczny i zaofiarował mu swoje towarzystwo. Udali się więc w drogę.

Szymański, będąc człowiekiem bardzo rozmownym, opowiadał nieznanemu o swoim gospodarstwie, o stosunkach rodzinnych i przyznał się nawet, że przywiózł 1000 złotych dla swych łódzkich krewniaków.

Towarzysz słuchał go uważnie. Dowiedziawszy się, iż wieśniak ma przy sobie gotówkę, postanowił go obrabować i w tym celu miast na ulicę Miljonowa, snrowadził go do swego mieszkania przy ulicy Aleksandrowskiej.

Gdy Szymański wreszcie zrozumiał, że miast w krewniaków znalazł się w mieszkaniu swego towarzysza, mające-

go względem niego złe zamiary, było już za późno.

Opryszek zamknął drzwi na klucz i rzekł groźnie:

— Daj pan 1000 złotych, bo ze mną niema żartów!

Kmiotek nie był skory do oddania pieniędzy.

Opryszek powalił go na ziemię i począł bić po głowie żelazną sztabą.

Jakiś wieśniak na szczęście usłyszał jeden z lokatorów domu, który, nie mogąc się dostukać do mieszkania, wezwał dozorcę, a ten wyważył drzwi.

Szymańskiego uratowano. Opryszek (nazywał się on Stanisław Maczyński) uciekł z mieszkania przed przybyciem policji.

Ujęto go dopiero po kilku tygodniach.

Znalazłszy się przed sądem, tłumaczył się, że krytycznego dnia był pijany i nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu. Sąd skazał go na 3 lata więzienia.



Coś nowego!

Stary Gwizdałski wracał z pogrzebu żony, gdy nagle rozpadła się wielka burza i kula gradowa wielkości kurczego jajka trafiła Gwizdałskiego w głowę.

— Teraz pewno moja Janeczka wstąpiła do nieba... — mruknął Gwizdałski.

Właściciel prowincjonalnego kina przybył do Łodzi, by zapoznać się z metodami reklamy kinematograficznej.

Nad jednym z kin gość z prowincji ujrzał na stepujący napis:

— „Goście powyżej 90-ciu lat wchodzi do kina bez biletu”.

Właściciel prowincjonalnego kinematografu wrócił do swego miasteczka i po długim namyśle wykombinował następujący napis:

— „Goście powyżej 90-ciu lat w towarzystwie swych rodziców wchodzi do kina bezpłatnie”.

Student wynajął pokój. Przy omawianiu warunków gospodyni zaznacza, że mieszkanie zamieszka o godzinie 11-ej wieczorem i klucza nikomu nie udziela.

— W takim razie — odpowiada student — może zechce mi pani powiedzieć, o której godzinie zrana pani mieszkanie otwiera?

Małż wpała wściekły do sypialni: — Wiem wszystko... Zdradziłaś mnie ze wszystkim moim przyjacielom!

— Czy wolałbyś, abym zdradziła cię z kim obcy?

Rozmowa dwóch łodźlan: — Podczas ostatniego pobytu w teatrze żona moja przeziębła się. Przyczyna tego przeziębienia było zbyt głębokie wyciecie suknia.

— A więc dostała zapalenia gardła? — Nie... Kataru żółtaka.

Dwaj panowie rozmawiają na temat kradzieży hotelowych, zastanawiając się szczególnie nad nocnymi napadami bandytów.

— Ja — powiada pierwszy — zawsze przed soem chowam swój portfel pod poduszkę. A pan?

— Ja nie mogę spać tak wysoko... — odpowiada drugi.

Cancał wrócił z Ameryki i opowiada: — W ameryce widziałem maszynę, która od razu wskazuje kłamcę.

— Pii... Cóż z tego? — bagatelizuje przyjaciel.

— Jakto?... Czy pan już widział taką maszynę?

— Czy widziałem? Ja się z nią ożeniłem!

Hallo! Tu radjo!..

Godz. 11 58 Sygnał czasu. Hejnał mariacki. 12 05 Muzyka z płyt gramofonowych 13 10 Komunikat meteorologiczny 15 00 Komunikat gospodarczy 15 20 „O opiece nad emigrantami wyjeżdżającymi” — wygl. p. Jadwiga Morawska. 15 45 Komunikat harcowski 16 15 Program dla młodzieży szkolnej — p. Stefan Łoś „Co widziałem ciekawego w Bryli” 16 45—17 15 Muzyka z płyt gramofonowych 17 15—17 40 „O artylerji nowoczesnej” — ppłk. Vorbrott. 18 45 Rozmaitości 19 10 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — inż. Wacław Tarkowski. 19 25 Główna rolnicza 19 35 Muzyka z płyt gramofonowych 19 40 „Radjokronika” 19 58 Sygnał czasu 20 15 Feljton p. t. „Prawda i bajka w historii” 20 30 Koncert kameralny 21 10 Kwadrans literacki p. t. „Wesele karczmarki Jagusi” 21 25 Koncert solistów 22 10 Feljton p. t. „Chicago przy kieliszku” — wygl. p. Janusz Makarczyk 22 25 „Z dymkiem papierosa” — Zygmunt Kawecki 22 35 Komunikaty P.A.T. 23 00 Muzyka taneczna z Salii Malinowej hotelu „Bristol”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę i jutro w czwartek o godzinie 8.30 wieczorem „DZIELNY WOJAK SZWEJK” W piątek dnia 22 b m premiera „MŁODEGO LASU”, sztuki J. A. Hertza, wystawianej o okazji 25-lecia strajku szkolnego.

Zawiadomienie.

Dyrekcja T. S. CASINO

uprzejmie komunikuje iż ze względu na dzisiejsze widowisko prasowe (o godz. 23 w.) filmu

„Grzeszna Miłość”

z **Jadwigą Smosarską** w roli głównej

początki seansów na film

„ASFALT”

(dziś, po raz ostatni)

zostały ustalone na godziny: I—godz. 4, II—godz. 5.30, III—godz. 7-a. seans ostatni o g. 9 w.

Chleb nie zdrożeje!

Magistrat na wczorajszym posiedzeniu odrzucił żądania piekarzy!

Łódź, 20 listopada.

Jak już doniosła wczorajsza prasa cech piekarzy w Łodzi wszczął starania w celu uzyskania u władz zgody na podwyższenie cen pieczywa.

Jak wynika z projektu piekarzy kilo chleba żytniego miał kosztować zamiast 40 groszy 45 gr.

kilo chleba pyłowego zamiast 35 gr. — 38 gr., wreszcie kilo bułek zamiast 1.05 gr. — 1.15 gr.

Przedewszystkiem każdy chyba zdaje sobie sprawę z tego, że podwyżka cen chleba w żadnym mieście nie posiada tak wybitnego znaczenia jak w Łodzi, gdzie dziesiątki tysięcy robotników żywią się wyłącznie chlebem i kartoflami.

A dla tych sier, posługujących się groszowym budżetem, kwestja kilku groszy w wydatkach dziennych to zagadnienie poważne i zmuszające do głębokiego zastanowienia.

Pieszmy o tem dlatego, że niektórym kwestja podwyżki może się wydać tak błacha, tak mało znacząca, że nie warto nad nią dyskutować.

Cóż tam może znaczyć pięć groszy więcej lub mniej na kilogramie chleba!

Tak sądzić mogą ci, dla których chleb jest tylko dodatkiem do potraw, a nie główną potrawą.

Z drugiej strony również piekarze mieli pewne powody do żądania podwyżki cen.

Cena mąki w hurcie poszła w górę. Tendencję wzrostową wykazują również przetwory zbóż chlebowych.

Opierając się na tych faktach, piekarze łódzcy uważają, że nie mogą siebie krzywdzić, albowiem obecna ich kalkulacja nie wytrzymuje krytyki.

Niedogodność sytuacji, polegała więc na tem, że obie strony mają rację — konsumenci i piekarze — a z takich sytuacji najtrudniej znaleźć wyjście.

W dniu wczorajszym odbyło się w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie magistratu, który postanowił nie uwzględnić żądań piekarzy.

Ceny pieczywa pozostaną więc bez zmiany.

Magistrat wyszedł z założenia, że zwykła cen mąki ma charakter przejściowy i że wobec wyniku wyborów nie ma dostatecznych powodów do podwyższenia cen pieczywa.

Niezwykły incydent w „Procesie Mary Dugan”

Zajmujące zdarzenie urozmaiciło w tych dniach przedstawienie „Procesu Mary Dugan” w Wenecji, znanej i u nas sztuki amerykańskiej.

Publiczność nasza pamięta zapewne, że brat oskarżonej w ciągu sztuki wdiera się na scenę t. j. na przestrzeń przeznaczoną dla trybunału, z widowni, która w tym wypadku przedstawia część sali sądowej, przeznaczonej dla publiczności.

Otóż w Wenecji grano tę sztukę według pierwotnego amerykańskiego scenariusza, tak, że nie tylko brat Mary Dugan, ale i inne osoby działające w sztuce, siedziały pomiędzy publicznością, rozmawiały głośno ze sobą, a nawet wpały w sprzeczki a wezwane przez trybunał, przechodziły na scenę.

Otóż podczas drugiego aktu przedstawiła, właśnie taka programowa sprzeczka wybuchła pomiędzy widzami, którzy byli zarazem aktorami w sztuce.

W tem miejscu jednakże, pełniący właśnie służbę w teatrze karabinier, uznał za stosowne przywrócić porządek w teatrze, pośpieszył na miejsce klótni i starał się rozdzielić powaśnionych, tłumacząc im na co się narażają wobec prawa, gdy zaś aktorzy chcieli powrócić na scenę, nie pozwolili im na to, a nawet przemocą zatrzymał.

Był tak pewien siebie i tak przejęty swoją rolą, że nie zbył go z tropu, rozpaczliwe ruchy, znaki i szepty zaskoczonych aktorów. Dopiero kiedy publiczność hucznymi brawami nagrodziła ten dowód dobrej gry aktorskiej, uczciwy stróż prawa stropił się, zaczął zawstydzony i zdziwiony spoglądać wokół, a wreszcie z widocznym wahaniem powrócił na swoje stanowisko, poczem sztuka potoczyła się już swoim torem.



„Ona już jest taka” Premiera w teatrze Kameralnym

Panna Dargis, elegancka i ładna pódł-dama światowa czy też cała dama pódł-swiatkowa, jest już taka, że mając bogatego wielbiciela, który nie szczędzi jej pieniędzy, znajduje upodobanie w innym, który pieniędzy nie ma.

Bo — „ona już jest taka”, że nie chce pieniędzy od tego, którego kocha, chce natomiast od tego, którego nie kocha...

W końcu jednak odkrywa się przed zdumionym tą rewelacją widzom, że ukochany przez pannę Dargis pan Maillot wcale nie jest biedny, że rozporządza wielkim majątkiem, więc — „ona już jest taka”, że pogodzi się i z takim zarządzeniem Opatrzności, a raczej — autorów, no i — wszystko kończy się jak najlepiej...

Lekka komedia Mirand'a i Madis'a jest rzeczywiście bardzo lekka... Aktorki robią co mogą, aby nadać jej jakiegoś ciężaru gatunkowego — niestety jednak, z niezbyt wyraźnym skutkiem...

Najlepiej jednak udało się to — jak zwykle — p. Ziembińskiej. W głównej roli buduarowej kokotki wykazała ona zwykłą swą brawurę i rutynę utalentowanej artystki, zyskując sobie aplauz rozbawionej publiczności. Prawdziwy „majstersztyk” kunsztu aktorskiego pokazała p. Buczyńska w niewielkiej (jaka szkoda!) roli służącej Ernestyny. Two rzy ona świetny komedjowo - groteskowy typ, budzący na widowni odruchy szczerzej wesołości. Utalentowana aktorka potrafiła w epizodycznej roli wykazać, że jest par excellence artystką, porywającą widownię każdą swą kreacją.

P. Ziembiński sprostował zadaniu jako reżyser, nadając komedji właściwe tempo, oraz wywiązał się poprawnie z roli amanta Maillota. Dobry był również p. Pluciński w charakterystycznej roli bogatego p. Baillou, chociaż niepotrzebnie nadał twarzy swej masce — nazbyt mongolska...

Na wyróżnienie zasługują również pp. Danilowicz i Tatarski.

„Legenda o oczach Chrystusa”

Sztuka Tadeusza Żeromskiego w teatrze polskim w Paryżu

Stary teatr polski w Paryżu, o którego powstaniu donosiliśmy niedawno w „Expresie”, rozwija się bardzo pomysłnie, ciesząc się licznym poparciem polonji paryskiej.

Po inauguracji, na którą złożyło się arcydzieło Fredry „Śluby panienskie”, teatr ten wystawił sztukę znaną również dobrze w Łodzi z lat ubiegłych artysty dramatycznego oraz literata Tadeusza Żeromskiego, „Legendę o oczach Chrystusa”, która doznała bardzo życzliwego przyjęcia.

Obecnie na repertuarze znajduje się „Szczęście Frania” Perzyńskiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w środę oraz dwukrotnie jeszcze — w sobotę i niedzielę po południu dany będzie w Teatrze Kameralnym rewelacyjny dramat wojenny L. Franka „KAROL I ANNA”. Dziś ceny najniższe: od 1 zł. do 6 zł.

Ostatnie powtórzenia „DR. JULJI SZABO” dane będą w piątek, w sobotę i w niedzielę wieczorem.

TEATR NARODOWY w Teatrze Kameralnym. W początku przyszłego tygodnia przyjeżdża na dwa występy do Teatru Kameralnego całkowity zespół Teatru Narodowego z Wojciechem Brydzińskim na czele ze sztuką J. Szaniawskiego „ADWOKAT I RÓŻE”.



Ostatnie 2 dni!

HARRY LIEDTKE Alicja Vibert, Huszar-Puffy „WESOŁY WDOWIEC”

Film został całkowicie nakręcony na Rivierze w Mentonie i Monte Carlo. Świetna gra—Ciekawa intryga—Piękne zdjęcia
Początek seansów o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta od 12-ej po południu. — Ceny wszystkich miejsc w soboty, niedziele i święta od 12-ej do 3-ej 1.—złoty.

Piękny policjant odrzucił rękę hrabiny

Hrabina Florence Greely wyjechała z Anglii do Chicago aby odwiedzić swoją siostrę. W Chicago stanęła w najpiękniejszym hotelu i pewnego razu wyglądając przez okno na ulicę, spostrzegła raz młodego sierżanta policji, który w tem miejscu właśnie kierował ruchem ulicy.

Był to niejaki John Meyer prześlizgnięty atletycznie zbudowany mężczyzna, który zachowywał się tak, jak gdyby nie wiedział o swojej piękności.

Od tej chwili hrabina nie mogła oderwać od niego oczu i jak tylko piękny sierżant niepił służbę przed hotelem, ona z hotelu nie wychodziła, tylko siedziała przy oknie.

Jednakże John Meyer nie widział jej rozkochanych oczu, czy też udawał, że nie widzi, co jeszcze bardziej podniecało zapałał miłosny romantycznej hrabiny.

Kiedy więc pewnego dnia sierżant odchodził, zwolniony ze służby przed hotelem, hrabina wybiegła za nim, dopędziła go w parku miejskim i tam bez żad-

nych wstępów oświadczyła mu, że jest w nim zakochana i zapytała czyby nie chciał się z nią ożenić.

Policjant spojrzął na piękną, młodą damę zdziwiony, a potem potrząsnął głową i odpowiedział krótko:

— Nie Mylady, ja już jestem zaręczony, a na Boże Narodzenie się ożenię.

Hrabina bez słowa odwróciła się, poszła do swego hotelu i otruła się węronem. Pozostawiła tylko list do Johna Meyera, w którym między innymi pisała:

„Ponieważ nie chciałeś pan kochać mnie żywej to myśl przynajmniej czasami o zmarłej Florencji, która bez pana żyć nie chce”.

Romantyczna historia miała ten skutek, że jedna z wielkich firm filmowych zrobiła z jej postacią policjanta propozycję, ażeby wystąpił w filmie, któryby przedstawiał właśnie ten dramat miłosny.

Ale niewiadomo czy John Meyer, jako człowiek trzeźwy i rozumny, zgodził się na tę niesmaczną propozycję.

„Milczące” auto

Wrzaskliwe sygnały okazują się zbędne

Norweski klub automobilistów rozpoczął kampanję w kierunku zręcznego zmniejszenia wrzasku, powodowanego trąbkami samochodowymi. Zapewnia on że właściwie żaden szofer nie powinien posługiwać się hałaśliwymi sygnałami w obrębie miasta. Szybkość samochodów w mieście powinna być o tyle ograniczona, aby jakiegokolwiek zderzenie było niemożliwe.

W nocy zaś samochody winny dawać sygnały reflektorami.

Ze stanowisko to nie jest wcale teorią tylko, dowodzi szereg doświadczeń, dokonanych teraz w mieście Abo (Finlandja). Wyniki tych doświadczeń były o tyle zadawalające, że z norweskiego klubu automobilistów udała się do Abo specjalna delegacja, która po powrocie do kraju opowiedziała się za „milczącym” kierowaniem samochodów i zale-

ca wprowadzenie tego sposobu szczególnie w stolicy kraju, Oslo.

Klub proponuje jednocześnie, aby używanie hałaśliwych narzędzi ostrzegawczych przez szoferów zostało zakazane, wszyscy zaś, przekraczający ten zakaz, skazywani na wysokie kary pieniężne.

Możeby i u nas o czemś podobnym pomyśleć. Chyba już każdemu „dojadły” syreny i trąbki samochodowe.

Lekarz-dentysta
Fanny Horowicz
Cegielniana 25, I p. fr.
Ordynuje w godz. 9—1.

Skuteczne lekarstwa na brutalność zawodników sportowych

Jedno z angielskich pism sportowych ironicznie pisze:

„W chwili, kiedy brutalność i chamstwo w niektórych sportach dochodzą do punktu kulminacyjnego, dzięki polityce szeregu klubów, stwierdzmy objektivnie, że byłby już czas nareszcie poszukać odpowiedniego na te bolączki sportu lekarstwa. Należy znowu przywrócić sportom ich właściwość bezpieczeństwa dla życia ludzkiego, które to bezpieczeństwo narażone jest na szwank przez brutalność gry. Proponujemy przez to związkom sportowym zastosowanie następujących zasad:

„W piłce nożnej: zobowiązać graczy, aby grali bez obuwia... Ewentualnie — można wprowadzić podszewy gumowe, które ogromnie zładogda siłę konięcia... ”

„W rugby: wprowadzić ten sam rodzaj obuwia, a zarazem wprowadzić obowiązkowo rękawice, aby gracze nie mogli drapać... Jeśli te środki nie pomogą — usunąć z gry piłkę...”

„W hokeju: — usunąć z gry kij, gdyż ten ostatni zbyt często staje się bolesnym dla współgrających. Wystarczy popychać piłkę ręką...”

„W piłce wodnej: wyeliminować wodę... gdyż ta zbyt często jest współnikiem brutalnych graczy, pod jej osłoną rzadzających ciosy przeciwnikom...”

„Dla arbitrow — zastosować balon na uwięzi... Aby uniknąć czynnej interwencji graczy i publiczności, natychmiast po skończonym meczu przeciąć linę, na której balon jest uwlązany. Ponieważ w tym wypadku musi nastąpić przymusowe lądowanie — zaopatrzyć kosz, w którym siedzi arbiter, w karabin maszynowy lub armate... Ponadto w czasie meczu — dla sędziego obowiązkowa maska gazowa...”

Uwagi powyższe, ironicznie traktowane, nie są jednak pozbawione tej ukrytej prawdy — że istotnie w wielu wypadkach brutalność graczy doprowadza do nieszczęśliwych wypadków.

Rozmowę z Marszem

projektuje angielski uczone przy pomocy magnesu

Harry Price, który jest dyrektorem pracowni badań psychicznych w Londynie stanął na czele komitetu, gromadzącego fundusze, niezbędne dla dokonania niezwykłego doświadczenia. Będzie ono najpiękniejszym pokazem ognia sztucznych, jakie kiedykolwiek na świecie urządzono.

Wykonanie doświadczenia wymaga

.....

DZISIEJSZY WIECZÓR EKSPERYMENTALNY S. FINKELSTEINA.

Dzisiaj w środę odbędzie się w Sali Filharmonij sensoryjny wieczór eksperymentalny fenomenalnego rachmistrza S. Finkelsteina, o który cała prasa rozpisała się jak o wyjątkowym zjawisku, gdyż istotnie eksperymenty Finkelsteina w dziedzinie rachmistrzostwa są nadzwyczajne i nie mają w obecnych czasach równych sobie. Profesor psychologii politechniki gdańskiej dr. Henning zaznaczył, że p. Finkelstein pobit rekordy wszystkich rachmistrzów świata.

Początek tego zajmującego wieczoru o godzinie 8.30 wieczorem.

zgrupowania 10 ton magnesu, która zostanie zapalona na samym szczycie Jungfrau (Szwajcaria). Specjalne reflektory skierują całe światło wybuchu na Marsa.

Jeżeli tak wysłany blask z ziemi dotrze do tej planety w miejscu, gdzie wleśnie leży śnieg, mieszkańcy Marsa mu ślepieliby być ślepi, żeby światła nie dojdzie. Dojrząwszy zaś je będą musieli w jakiś sposób odpowiedzieć. Na to właśnie liczy angielski uczone, który co do faktu, że Mars jest zamieszkały, nie ma najwidoczniej żadnych wątpliwości.

.....

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i jutro wieczorem oras w sobotę o godzinie 4-ej po południu w dalszym ciągu barwne i wesole „SKALMIERZANKI”.

.....

„NIEWIDZIALNY”

— NOWY SZATAN ŁÓDZI

POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO
NAPISAŁ DLA „EXPRESSU” JAN STAR

19)

Rozdział XII

Noc niezwykłych wydarzeń na Piotrkowskiej

Niezwykłe rzeczywiście wypadki działy się owej nocy w samym centrum ulicy Piotrkowskiej. Jakby kilkadziesiąt metrów filmu amerykańskiego. Dążył drobny jesienny deszcz, przejmujący chłodem do szpiku kości. Po niebie sunęły w kierunku z północy na południe czarne, deszczyste chmury, wlokąc za sobą brudno - mleczny welon mgły, strzępiony przez żółte światła lamp ulicznych. Policjant stał na rogu, nasunawszy na głowę kaptur ceratowego płaszcza. Jakby od niechcenia wysuwał od czasu do czasu białą paleczkę z szerokiego rękawa — krótkim gestem wskazywał drogę krzyżującym się przy zbiegu ulic samochodom. Ludzi było bardzo mało. Poruszali się oni leniwie, w lepkiej wacie mgły.

Srodkiem jezdni posuwała się kłusem opryskana błotem dorożka. Nie zwróciła by ona z pewnością uwagi ospałych przechodniów, gdyby nagle nie wysunęły się z pod budy strzywnie nogi kobiecie, oplete w cieliste pończoszki. Dwaj przechodnie zatrzymali się zdziwieni.

— Co to?
— Dorożka! Stać!
Zebrała się grupka przechodniów, która puściła się biegiem za dorożką.
— Stać! Stać!

Ale dorożkarz zaczął konia, przynaglony przez gościa, który siedział w dorożce.

— Jedźcie prędzej! Dopłace wam złotówkę!

Rzekłszy to, ukrył się ponownie pod wzniesioną budą. Podcięta silnie batem szkapą gnała po gładkim bruku asfaltowym jak szalona. Gromada ścigających wzrastała ciągle. Było już wśród niej trzech policjantów, którzy wlot zorientowali się w sytuacji. Nie mogło być żadnych wątpliwości: w dorożce wózł ktoś trupa młodej kobiety. Z jednej strony wysunęły się dwie strzywnie nogi, z drugiej — zwisała bezwładnie martwa głowa jasnej blondyny, opadając niemal na stopnie.

Okrzyki grozy mieszały się z ostrzegawczymi nawoływaniami policjantów.

— Uwaga! Strzelamy!... Uwaga!...

Odległość między ścigającymi a uciekającym wehikułem zwiększała się raptownie. Jeden z policjantów zarepotał rewolwer, stanął w miejscu i wziął na cel wystającą z ponad budy głowę dorożkarza.

— Nie strzelać! — krzyknął gromkim głosem przodownik Walery Łuba, który wyrósł nagle jak z pod ziemi i zatrzymał przejeżdżającą taksówkę. Stanął na stopniach i zawołał do szofera:

— Goń pan tę dorożkę, ale pełnym gazem...

Motor zafurkotał pośpiesznie i taksówka pomknęła naprzód. Po kilku mi-

nutach wyprzedziła dorożkę i zajęła od przodu, zatarasowując drogę. Szkapą stanęła w miejscu, ściągnięta silnie lejcam. Wówczas przodownik Łuba, trzymając w ręce rewolwer, krzyknął pod budę:

— Wychodź!

Ludzie usunęli się przezornie w stronę. Nastąpiła głucha cisza. Dwaj policjanci z wielką wprawą ścignęli z koźła wystraszonego dorożkarza. Trzeci trzymał konia za uzdę.

— Wychodź! — powtórzył Łuba.

Cisza. Tajemniczy pasażer nie dał żadnej odpowiedzi na wezwanie przodownika, który nagle — z wielkim zdumieniem skonstatował, że z wnętrza dorożki wydobywa się donośne chrapanie.

Ośmielony tem, wsunął głowę pod budę i — ujrzał śpiącego spokojnie obywatela. U nóg jego leżał, owinięty niedbale w łachmany, trup młodej kobiety. Widok był tak straszny, że nawet wstrząsnął wytrzymałymi nerwami przodownika Łuby. Przy pomocy posterunkowego wysadził gościa z dorożki, nie mógł jednak żadną miarą utrzymać go w pozycji stojącej. Szarpnął go silnie za ramię.

— Adam Grzegorzczak jestem... — wybełkotał pasażer — Brrr... Nie chce już wódki...

Nalożono mu przezornie kajdanki na ręce, które przodownik Łuba miał przy sobie, poczem wpakowano go do taksówki wraz z dorożkarzem.

Na koźle dorożki, w której leżał trup kobiety, śladł jeden z policjantów. Oba pojazdy skierowały się w stronę komisariatu. Tu cała sprawa rozwiązała się w sposób zgoła niespodziewany.

Pijany obywatel, ujrząwszy przed sobą groźne oblicza ludzi w mundurach, odzyskał nagle przytomność. Zauważył kajdanki na rękach i wybuchnął głośnym pijackim płaczem.

— Za co, szanowni panowie? Za co?... Że się trochę wstałem? Piłem przecie państwową wódkę, jak żonę moją kochałem... Było tak...

— Cicho! — krzyknął dyżurny przodownik, który właśnie łączył się telefonicznie z urzędem śledczym, by zdać re-

lację o wykryciu potwornego morderstwa.

W tej chwili na progu stanął jeden z policjantów, z trudem wstrzymując się od śmiechu.

— A to co ma znaczyć? — obruszył się przodownik Łuba, mierząc surowym wzrokiem posterunkowego.

— Melduje posłusznie, panie przodowniku, że to wcale nie jest trup...

— Jakto?...

Dyżurny przodownik odłożył szybko słuchawkę.

— Trup? Ja i trup? — odezwał się płaczącym głosem pijany gość, pobrękując kajdankami. — Opamiętajcie się kochani ludzie... Żona w domu, a ja...

— Cicho! — wrzasnął Łuba — Cicho, do stu diabłów!... — Zwracając się do posterunkowego, który przyniósł rewelacyjną wiadomość: rzekł ciszej:

— Nie trup? A co? Może powlecie, że worek z mąką...

— Nie, panie przodowniku... Poprośtu... manekin krawiecki...

— Mój, mój manekin — zawołał radosnym głosem skuty w kajdanki obywatel — Nie przedstawilem się szanownym panom? — Jestem Adam Grzegorzczak, krawiec damski i dziecinnie... Do usług... Dla urzędników i żołnierzy pięćdziesiąt procent rabatu...

Nikt nie zwracał uwagi na jego słowa. W komisariacie zapanowała konsternacja. Wszyscy spojrzeli po sobie zdumionymi oczami. Zapowiadająca się niezwykle groźna sprawa, otrzymała ope- retkowe zakończenie, które z pewnością nie przyniesie nikomu zaszczytu. Dyżurny przodownik przystąpił do spisywania protokołu o zakłócenie porządku publicznego.

Walery Łuba siedział na ławce, pograżony w niezbyt wesołych myślach. Kłął w duchu, na czem świat stoi, że wplątał się w tę niezwykłą farsę, z której ryczeć będą jutro wszyscy jego koledzy i przełożeni. Obojętnie obserwował zawłanego krawca, który, oparłszy się bezceremonialnie łokciami o barjerę, składał bełkotliwym głosem zeznanie.

(D. c. n.)

Jutro premiera!

GRZESZNA

MIŁOŚĆ

Ostatni wspaniały film, który się ukaże na ekranie „Casina” w wykonaniu królowej ekranu polskiego.

Jadwigi SMOSARSKIEJ

w filmie tym ofiary miłosnego spłotu wydarzeń podczas burzy w Tatrach i

ZOFJI BATYCKIEJ

nowej gwiazdy na firmamencie filmowym, pełnej wrocnej słodyczy i zmysłowego czar.

To

Sensacja Towarzyska Łodzi.

LUONA

Dalé i dni następných!

Dawno oczekiwane arcydzieło „FOXA”
Najpotężniejsza epopeja miłości matczynej
Najpiękniejsza symfonia serc
Najokrutniejszy dramat ludzkości

Ostatni Syn

Tragedja wyższej ponad wszystko miłości matczynej.

REWJA GWIAZD:

Margareta Mann, June Collyer,
Charles Morton, James Hall

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego

Pocz. seansów o g. 4 pp. w sob. i niedz. o g. 12 w poł. ostatniego o g. 10 wiecz.
Ceny mieśc na pierwszy seans od 1 zł w sob. i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.



Napoleon na ekranie

W Berlinie odbyła się przed paru dniami premiera słynnego obrazu:

„WIEZIEN Z WYSPI SW. HELENY”.

Film ten obrazuje ostatnie chwile, małego króla jego wygnanie na św. Helenie. Prasa niemiecka unosi się nad ogromem i wspaniałością tego filmu, jak również nad kreacją Wernera Kraussa, który gra główną rolę. Obok niego wybijają się jako gubernator wyspy Anglik Hudson Lowe, jeden z dawno już niewidzianych gwiazdów — niemieckich ALBERT BAS-SERMAN

wkrótce w Grand Kinie

Przeczytaj! Napisz!
Otrzymasz bezpłatnie!

Wielki ilustrowany cennik na rok 1930 zawierający wiele najnowszych wynalazków i niezbędnych przedmiotów w każdym domu, jak radio, sufony, gramofony, maszyny do szycia, zegary, platery i t. p. rzeczy. — Wszystkie nasze towary sprzedajemy na warunkach niezwykle dogodnych i na długoterminowe spłaty.

Zwracać się do firmy:
D/T. „EMO” M. OKOŃ, WARSZAWA,
Zielna 11, tel. 121-66.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-3 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

PORADNIA wenerologiczna.
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka I.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 3-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wyplatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

OBUWIE, frunki, swetry, bielizna, ma nakłuta na raty tanio „KREDYTY” m. Nawrot Nr. 15, I piętro front. 30

BEZPŁATNIE.
Redaktor Szyller - Szkolnik, (autor prac naukowych), określa charakter, zdolności i przeznaczenie bezinteresownie. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho - grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32, m. 6. Znaczącej pocztowem 75 gr. na przesyłkę załączyc. Przyjęcia osobiste płatne, godz. 11-7 wieczór.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krew, piwocm, wydzielina itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW
Przy ul. Zachodniej Nr 27 (róg Konstancynowskiej)
Tel. 16-44 Tel. 16-44.

Otwarta od godz. 9 r. do 7 w.
Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności:
Dr. Bronkowski (chor. usu. nosa i gardła)
Dr. Dobrowolski (chor. skórne i weneryczn.)
Dr. Jasiński (chor. kobiece i akuszeria)
Dr. Probst
Dr. Jastrzębski (chor. oczu)
Dr. Koliński
Dr. Kalles (chor. chirurgiczne)
Dr. Trawiński
Dr. Kołodziej (chor. wewnętrzne)
Dr. Misjon
Dr. Rejterowski (chor. płuc)
Dr. Knichowiecki (chor. dzieci)
Dr. Woźniakówna J.
Dr. Siwiński (chor. nerwowe i psychiczne)
Gabinet dentystyczny — Lek. dentysta Piotrowska.

BIURALISTKA, (izr.) pełna życia i temperamentu, lat 22, zapozna sympatycznie go pana w celu towarzyskim. Fotografia pożądana. Dyskrecja zapewniona. Oferty do adm. „Republiki” pod „Buralistka”



Dr. med.
H. LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 141-32.

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5-8 w.
Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3-5

Doktor Wołkowycki
Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-2 i 5-9 wiecz. w niedzielę i święta 9-1
Dla pań od 5-6 oddzielna poczek.

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona Nr 6
Telefon 45-49,
Chor. skórne weneryczne.
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncepcji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu, otaczającego Ogród Kolejny ze strony ulic: Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej
Park Kolejny znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwzemi ulicami naszego miasta.
Reklamy świetlne, wykonane należytym, oświetlone będą od zmroku w przeciągu całej nocy.
Reklama świetlna jest tania i celowa

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9.
w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6. do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Codziennie świeży KEFIR
poza własnościami leczniczymi (anemia, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja), dla osób zdrowych pożywny i smaczny napój na drugie śniadanie i podwieczorek. Też firma znakomita śmietankę sterylizowaną i homogenizowaną poleca jedynie w Łodzi
ZAKŁAD K. SIGALINA Narutowicza 6
KEFIROWY
Nr tel. I. 46-40

Lecznica SANITAS Sołowiejczyk
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
Przyjmuje codziennie od 2-6 i 8-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-2
GLUCHOTA uleczalna. Wynalazek „Eufonja” zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podzlekania. Żądacie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres „Eufonja”, Łiszki, Kraków.

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano i od 4-8
dla pań spec. od 4-5 w n edz. od 11-2 pp. dla niezamężnych ceny lecznic



Zwycięstwo

rezewowego zespołu ping-pongowego Hasmonei

Ubiegłej niedzieli odbyło się w lokalu Hasmonei spotkanie ping-pongowe między zespołami Hasmonea II — Jutrzenka II. Zawody zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem rezerwowego zespołu mistrza Łodzi w stosunku 11:3. Sędziował p. Brendzel.

Przed zapadnięciem kurtyny W Warszawie na boisku Legii rozstrzygną się losy Ruchu, Czarnych i Turystów

Trzy godziny niezwykłej emocji przeżywać będą zwolennicy Turystów, którzy w niedzielę wybierają się do Warszawy, by przyjąć w siebie decydującym bojem o pozostanie w Lidze.

Rzadki to i niespotykany wypadek, by o degradacji dwóch klubów rozstrzygnąć miało jedno boisko i ostatni tydzień meczy.

Złożyły się jednak na to, tegoroczne wyniki spotkań ligowych, które obitowały w wyjątkową dużą ilość niespodzianek.

Jeśli chodzi o Turystów, to sprawa została już wyjaśniona przez dwukrotną tygodniową, gdyby nie fatalny pech, który zawiódł nad zespołem ligowym fioletowych.

Traf bowiem chciał, że sędzia zawodów Cracovia — Turystów był niedysponowany, czy też zawzięty na drużynę łódzką i odebrał jej punkt, który umożliwiłby Turystom pozostanie w lidze — już bez względu na wynik meczu z Legią. Traf również chciał, że silna Cracovia, która ostatnio zwyciężyła przeciwników jednego z trzech godzin tegorocznej, tracąc punkt przez co nadzieja pozostania w Lidze uśmiechnęła się również drużynie Ruchu.

Stało się jednak że Turystów i ich sympatycy będą niepewni do ostatniej chwili o grywek ligowych. Rozstrzygnięcie padnie w ostatnich godzinach tegorocznej, trudnej kampanii ligowej.

Niedzielne dwa mecze w Warszawie Warszawianka — Ruch i Turystów — Legia muszą wreszcie dać odpowiedź na pytanie, która o szeregu tygodni trzymając w napięciu całą Łódź sportową. W wypadku jeśli Ruch przegra zawody z Warszawianką, czego naturalnie będzie świadkiem obecna na meczu drużyna Turystów, sytuacja drużyny śląskiej będzie nie do zazdrośczenia, ale jeszcze nie zupełnie stracona.

Ruch posiadałby wówczas kapitał 16 punktów i spotkania z Garbarnią, które nie wiadomo czy w ogóle dojdzie do skutku. Może zrezygnować tem albo Ruch, albo Garbarnia, która zapewniła sobie już tytuł mistrza Polski.

W wypadku drugim Ruch uzyskałby bez gry 2 punkty, czyli posiadałby tyle punktów co Turystów. Ażeby więc nie znaleźć się nadal w niepewnej sytuacji, fioletowi muszą bezwzględnie wywalczyć sobie z Legią wynik remisowy, który o tyle wyjaśni sytuację, że spadkiem zagrożona zostanie tylko drużyna Ruchu, z tych względów, że będzie posiadała gorszy stosunek bramek od Czarnych.

Gdyby Ruch zwyciężył, a Turystów uzyskałby wynik remisowy, wówczas od wyniku meczu Garbarnia — Ruch będzie zależało czy spadną Czarni, czy też Ruch.

Należy przypuszczać, że jeśli Garbarnia będzie miała zdecydować o tym który z dwóch zespołów otrzymać ma degradację to niewątpliwie Garbarnia nie zrezygnuje ze spotkania z Ruchem, by ratować przed degradacją najstarszy polski klub piłkarski jakim są Czarni Łwówcy.

Jakieby nie snuto przypuszczenia,

Pusz zdyskwalifikowany do 30 marca

Epilog nieetycznego czynu łódzkiego kolarza

Ubiegłej soboty an posiedzeniu Z. P. T. K. w Warszawie została wreszcie załatwiona tocząca się od dłuższego czasu sprawa łódzianina Puscha. Na posiedzeniu obecny był z ramienia Unii prezes Tiehle. Po dłuższej dyskusji Pusch za znieważenie kolegi został zawieszony do dnia 30 marca 1930 roku. Jednocześnie ukarano Puscha za start

na Dynasach w Warszawie w stanie zawieszona grzywną w kwocie złotych 20. Na tymże posiedzeniu załatwiono sprawę drugiego łódzkiego kolarza Kapłana, który swego czasu zawieszony został dożywotnie. Zarząd stwierdził że zawieszenie Kapłana przeprowadzone zostało nieformalnie i przywrócił go do praw sportowych.

Turystów muszą bezwzględnie uzyskać co najmniej jeden punkt z Legią, by spokojnie zapewnić sobie miejsce w Lidze.

Czy Turystów podobała trudniejsza zadania trudno, w tej chwili przewidzieć.

Na meczu z Warszawianką Turystów dowiedli że potrafią do gry włożyć tyle ambicji i poświęcenia jak żaden może ze spółki ligowej.

Chodzi więc o to by ambicji tej wystarczyło również na niedzielę w Warszawie.

Łódź sportowa, która do fioletowych nabrała znów zaufania, dając ich sympaty na meczu z Warszawianką, liczy się z tym, że Turystów nie zawiodą pokładanych w nich nadziei i zdobycie zwycięstwa potrafią w nadziej i zdaniu utrzymać.

Turystów przed decydującym

spotkaniem o pozostanie w Lidze

Jak się „Express” dowiadujemy odbędzie się w dniu dzisiejszym w lokalu K. L. Turystów zebranie graczy ligowych, na którym omówiona zostanie obecna sytuacja fioletowych w lidze oraz sprawy związane z niedzielnym decydującym meczem z Legią w Warszawie. Jedno-

znacznie dowiadujemy się, iż w drużynie Turystów na mecz z Legią nie są żadne absolutnie żadne zmiany. Kierownictwo fioletowych czyni starania, by drużyna udała się do Warszawy już w sobotę wieczór, by móc należycie wypocząć.

Orientalne tournée stołecznej „Legii”

Wyjazd drużyn wojskowych na zawody w 3-ch częściach świata

Donoszą nam z Warszawy, że tocząca się od przeszło dwóch lat pertraktacja między klubami egipskimi a Wojskowym Klubem Sportowym „Legia” zostały wreszcie zakończone. Za pośrednictwem konsulatu polskiego w Kairze „C. F. International” z Kairu postawił „Legia” konkretną propozycję zorganizowania w Egipcie 5-ciu meczów za cenę 1000 funtów egipskich „legia” jak się „Express Wieczorny” dowiadujemy, propozycję przyjęła i obecnie kompletuje drużynę, by móc wystąpić w sposób nieprzynajmniej sportowi polskiemu ujmę.

Jak się dalej dowiadujemy, Zarząd sekcji piłkarskiej „Legii” zwraca się do niektórych klubów z prośbą o zezwolenie kilku graczom na udział w eskapadzie pod firmą „Legia”. Przedewszystkiem „Legia” będzie prosiła „Wisłę”, której w swoim czasie dała do dyspozycji kilku piłkarzy na mecze w Niemczech — o pozwolenie na zabranie Kotlarczyka I, a pozatem „Warszawiankę” o Zwierza II, „Cracovię” o Kozoka, „Garbarnię” o Pazurka, a „Pogoń” katowicką o Pazurka II i Malika. Uzupełnienia te wraz z zespołem ligowym „Legii” (rebramkarzem Żukowskim) stanowiąby drużynę, która by bez obawy kompromi-

tacji mogła grać z egipcjanami.

Wyjazd nastąpiłby w styczniu roku przyszłego. Niewątpliwie „Legia” będzie musiała obmyśleć plan treningu dla drużyny, by ją utrzymać w kondycji.

Jak się dalej dowiadujemy, Zarząd „Legii” pragnąłby rozszerzyć program wycieczki przez rozegranie zawodów w Palestynie i Grecji. Klub „Macedonikos” z Salonik proponuje bowiem rozegranie trzech zawodów nie podając terminu, a poza tem Piłkarski Związek z Palestyny chciałby w marcu rozegrać z „Legią” trzy mecze (z „Makkabi” Tel Awiw, reprezentacją Palestyny i jeszcze jedną reprezentacją Palestyny). Zarząd „Legii” prowadzi obecnie pertraktację, by mecze w tych krajach rozegrać przy okazji wyjazdu do Egiptu.

Wyjazd „Legii” ma duże znaczenie propagandowe. Należy przeto przypuszczać, iż tak władze państwowe, jak piłkarskie użyć organizatorom poparcia, by zawody doszły do skutku. Zwolnienia i urlopy graczy nie powinny być przeszkodą, którąby sprawiła, iż pierwszy występ polskiej drużyny w Afryce i Azji wypadł mniej udanie, niżby to polskiemu sportowi przysiało.

Bieg-Orkan 3:1 (3:0)

Zwycięstwo Biegu niezasłużone, jeżeli zostały w jakich okolicznościach zdobyte zostały bramki, z których pierwsza była samobójcza, druga padła po cofnięciu piłki z linii autowej i dopiero trzecia została zupełnie prawidłowo zdobyta.

Najbardziej prawdopodobny byłby remisowy.

Przebieg gry nieciekawej. Piłka rzadko dochodziła do pola karnego obu zespołów, tocząc się przeważnie po środku boiska.

Bieg wystąpił do zawodów bez Andry siewicza, natomiast Orkan bez Owczarka, Stępińskiego i Fliegera.

Do przerwy grał w bramce Orkanu Jasinowski, występujący poraz pierwszy na tej pozycji i dopiero po pauzie miejsce w bramce zajął Wojciechowski.

Pierwsza bramka dla Biegu była samobójcza. Mimo zupełnie równej gry udało się Kudelskiemu uzyskać drugą bramkę dla swych barw, a w kilka minut później bezpośrednio po rzucie z rogu Cyran zdobywa trzeci punkt.

Po zdobyciu stron już w pierwszej minucie zdobywa Pawlak honorowy punkt dla swej drużyny i wynik spotkania nie ulega już zmianom: Sędziował p. Mikle.

Jan Gerbich

przegrał na punkty do mistrza Brazylii

„Express Wieczorny” dowiaduje się, że w dniu 24 października r. b. w Sa' Paulo (Brazylja) walczył łódzianin Jan Gerbich — były mistrz Polski wagi półciężkiej z mistrzem Brazylii Jose Brickmanem. Walka trwała dziesięć starów i zakończyła się po zupełnej wyrównanej walce niezasłużonym zwycięstwem Brickmana na punkty. Gerbich zyskał wspaniałą krytykę prasy, która podkreśla jego bardzo wysoką klasę.

Polonia brazylijska zgłosiła łódzianinowi wspaniałą owację. Blizsze szczegóły spotkania Gerbich — Brickman, niebawem podamy.

Echa meczu

Ruch — Cracovia

Zarząd Ruchu pragnąc powiększyć zysk z zawodów z Cracovią przeniósł je do Katowic, lecz i tem publiczność nie dopisała. Ogółem zjawilo się na boisko około 700 osób, tak, że Ruch znów nie był w stanie wypłacić należności Cracovii i znalazł się po meczu w trudnym położeniu. Po zawodach zdarzył się przykry wypadek, mianowicie Kałuża z Ruchu rzucił się na Zastawniaka kopiąc go, co stwierdził sędzia liniowy i na zasadzie ich zeznania sędzia doniósł o tym wypadku w swym sprawozdaniu o zawodach.

Petkiewicz wyjeżdża

z Warszawy 23 b. m.

Doskonały nasz długodystansowiec, który zaproszony został do Ameryki, wyjeżdża z Warszawy dnia 23 b. m. do Genui i stamtąd dopiero w dniu 26 udaje się do Nowego Yorku.

Widzew III nie zdobył

jeszcze mistrzostwa rezerw

Jak się dowiadujemy Widzew III nie jest jeszcze mistrzem rezerw klasy C, musi bowiem zmierzyć się z mistrzem rezerw Kalisza KKS. II i dopiero zwycięzca tych spotkań spotka się z Zjednoczonym o tytuł mistrza klasy C. Ł. Z. O. P. N.-u.

Zmiany w Ł. T. S. G.

na meczu z Lechią

Dowiadujemy się, że kierownictwo sekcji piłki nożnej ŁTSG przeprowadzi kilka zmian w drużynie, która wystąpi przeciwko Lechii w nadchodzącą niedzielę. Skład ŁTSG ustalony zostanie na jutrzejszym posiedzeniu kierownictwa sekcji.

Tenisowe mistrzostwa

Polski w roku 1930

odbędzie się w Łodzi

Jak się „Express Wieczorny” dowiaduje, Polski Związek Lawn — Tennisowy postanowił rozegrać mistrzostwa Polski w roku 1930 w Łodzi powierzając organizację tych zawodów Łódzkiemu Lawn — Tennisowemu. Turniej odbyłby się na kortach ŁKLT. w Helenowie.

Jak się „Express Wieczorny” dowiaduje, Łódzki Klub Lawn — Tennisowy nie wyraził w tym względzie jeszcze swej zgody, i odpowiedź swą Związkowi da dopiero po walnym zgromadzeniu członków, które odbędzie się w lutym.

Przeszkodą w urzędzeniu tego turnieju, jest brak miejsca dla publiczności i brak większej ilości kortów.

Po zwycięstwie

bokserów Warty nad berlińskiem

Prasa berlińska wyraża się z dużym uznaniem o bokserach Warty pokonańskiej, którzy ubiegłej niedzieli pokonali bokserów Teutonji berlińskiej. B. Z. am Mittag, dodaje między innymi, że drużyna bokserów Warty turniej odbyła na dziele na przysiałość.

Ostatnia minuta.

Zagłówka bez załogi pływa na Bałtyku

Gdańsk, 19 listopada.

Rybak Paweł Dahm z Brösßen zameldował policji gdańskiej, iż podczas ostatniego połowu ryb w Zatoce Gdańskiej w odległości 7 km. na północny wschód od Brösßen, napotkał błąkającą się po morzu łódź zagłową bez załogi.

Tajemnicza łódź nie miała masztu. Górna część zagłówki pomalowana była na biało, dolna na czarno.

Wszelkie zabiegi, zmierzające do ustalenia, do kogo łódź należała, nie dały wyników, ponieważ morze było bardzo wzburzone i silne fale rzucały zagłówkę jak lupinę.

Do dziś nie udało się stwierdzić, czy łódź została porwana przez fale podczas ostatniej burzy — pusta od brzegu, czy też pasażerowie tajemniczej zagłówki potonęli.

Brak opału w Moskwie

Ryga, 20 listopada.

„Siewodnia“ donosi, iż poselstwo estońskie w Moskwie zwróciło się do władz sowieckich z prośbą o zaopatrzenie się w opał, gdyż władze sowieckie wprowadziły państwowy monopol opalowy i nikt nie może nabyć w Moskwie opału poza obrębem składów państwowych. Władze sowieckie odmówiły, oświadczając, iż nie mają obowiazku dostarczania opału do poselstw zagranicznych w Moskwie, wobec czego poselstwo estońskie postanowiło sprowadzić 2 wagony paliwa z Tallina.

Kłękaniem i znakiem krzyża

odpowiadają „fiodorowcy“ na pytania sądu sow.

Ryga, 20 listopada.

„Prawda“ donosi, że w Woroneżu dobiega końca rozprawa sądowa przeciwko członkom sekty religijnej, tak zw. „fiodorowcom“.

Podczas rozprawy nikt z oskarżonych nie chciał odpowiadać na pytania. W odpowiedzi na wszystkie próby rozmówienia się z nimi, fiodorowcy kłękali i żegnali się krzyżem.

Według oskarżenia, sekta zorganizowała oddział powstańców, który dłuższy czas urządził napady na urzędy sowieckie w okręgu woroneżskim.

Tragiczny przebieg wyścigów

w Buenos-Aires

Londyn, 20 listopada.

Donoszą z Buenos Aires, że w czasie wyścigu łodzi motorowych zatonięły dwie osoby, a cztery odniosły rany. W liczbie zabitych znajduje się znany sportowiec amerykański, Viganotti.

Sąd przysięgłych w Ameryce

upił się przemycaną wódką

Berlin, 20 listopada.

Z Nowego Jorku donoszą: Przed sądem państwowym w stanie Columbia odbędzie się proces rewizyjny przeciwko trybunałowi sędziów przysięgłych.

Sędziowie ci, mając osądzić pewnego przemycnika alkoholu, u którego znaleziono 40 flaszek wódki, w czasie trzygodzinnej rozprawy wypili cztery butelki alkoholu i w stanie zupełnie nietrzeźwym wydali wyrok uniewinniający.

Dno Morza Czarnego zapada się

Berlin, 20 listopada.

Rosyjska ekspedycja naukowa, badająca dno morza Czarnego i Azowskiego stwierdziła, że dno morza Czarnego stale się zapada.

Niebywale burze nad Anglią



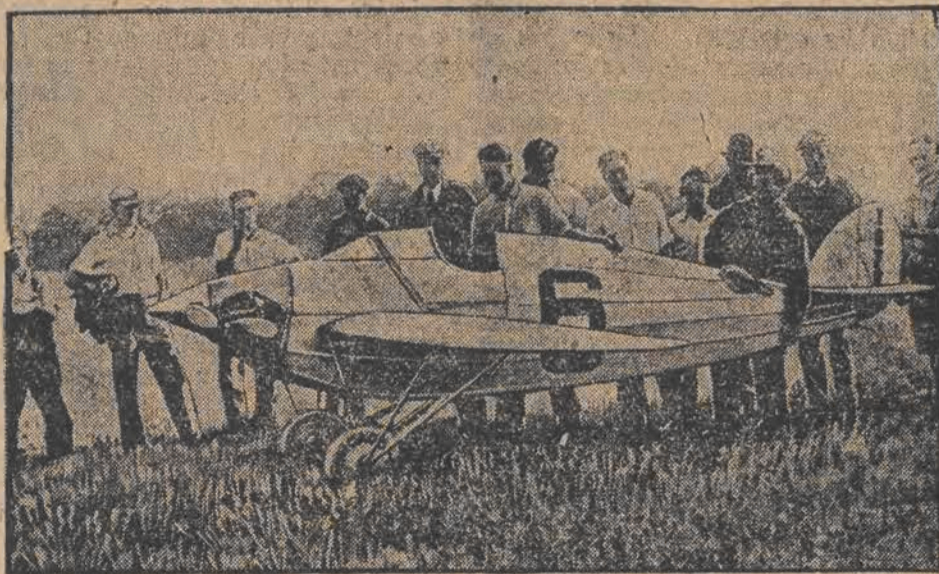
Cała Anglia nawiedzona została ostatnio przez niebywale burze oraz ulewy. Szosy w niektórych częściach kraju znajdują się pod wodą. Burze wyrządziły kolosalne szkody. Na zdjęciu: zalana szosa w Południowej Walii.

Posel Watykanu na dworze króla włoskiego



Nuncjusz papieski monsignore BORGONCINI - DUCA objął obecnie urząd poselski, jako przedstawiciel Watykanu na dworze króla włoskiego.

Miniaturowy „zeppelin“



Najmniejszy w świecie, jednoosobowy okrętek powietrzny „Baby“ został zbudowany obecnie w Ameryce. Liczne próby dowiodły, że miniaturowy ten zeppelin nadaje się bardzo dobrze do praktycznego użytku.

Lapownictwo w Sowietach

Moskwa, 20 listopada.

Aresztowano przybyłych tu na wezwanie władz sowieckich 11-tu urzędników berlińskiego przedstawicielstwa handlowego. Oskarżeni są oni o lapownictwo. Jednocześnie zostali wezwani do Moskwy niektórzy urzędnicy placówek dyplomatycznych sowieckich w Rydze i Paryżu.

Kobiety będą wiecznie młode

Berlin, 20 listopada.

Jak donoszą z Kassel, w instytucie tamtejszego laureata nagrody Nobla prof. Windansa, udało się jednemu z młodszych asystentów, drowi Buenmandowi, dokonać odkrycia, na podstawie którego spodziewa się prof. Windans, iż będzie w możności powstrzymać proces przekwiania kobiet.

Jeszcze jedna ofiara potwora z Düsseldorfu



Policja w Duesseldorfie stwierdziła niezbicie, że 20-letnia Marja Hahn, służąca, której podobiznę podajemy powyżej, jest jeszcze jedną ofiarą potwornego tajemniczego mordercy dziewcząt i dzieci z Duesseldorfu. Marja Hahn znikła bez śladu w dniu 11-go sierpnia r. b., obecnie znaleziono rzeczy jej w miejscu, które morderca sam wskazał w liście do jednej z gazet duesseldorfskich.

Nowy prezydent Meksyku



PASQUAL ORTIZ RUBIO, kandydat partii rządowej, wybrany został na prezydenta republiki Meksyku.

Ferment wśród bolszewików



BUCHARIN, przywódca prawicowej opozycji w rosyjskiej partii komunistycznej, został wraz z innymi opozycjonistami wykluczony z partii.

Dyżury apiek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10).